

# Edmund Mazur

---

## Pierwsza glosa do wymienionego wyżej postanowienia SN

---

Palestra 22/3(243), 58-63

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Po pierwsze, stosunek z zespołem, określający warunki wykonywania pracy przez adwokata, nie może rozstrzygać o charakterze stosunku tegoż adwokata z organizacją zawodową, jaką jest rada adwokacka. Po drugie, poza stosunkiem pracy cywilnoprawnym (w sensie równorzędności partnerów) ma wiele innych stosunków prawnych, w tym także stosunek członka z zespołem adwokackim. Jednakże w sprawie niniejszej problematyka tego stosunku nie występuje.

Powołanie art. 23 i 24 k.c. dla uzasadnienia braku właściwości drogi sądowej w sprawie niniejszej polega na nieporozumieniu, gdyż przepisy te dotyczą zupełnie innej materii.

Zadne też inne argumenty nie przemawiają — ze względu na istotę więzi łączącej określoną osobę z jej organizacją zawodową — przeciwko zakwalifikowaniu tej więzi jako stosunku cywilnoprawnego. Przeciwnie, istota ta przemawia — jak już zaznaczono — za taką właśnie kwalifikacją.

Odmienne jednak uregulowanie może co do określonej organizacji zawodowej wynikać z normujących jej działalność przepisów ustawy. Tak właśnie jest, gdy chodzi o zasadniczy trzon działalności rad adwokackich i ich stosunki z członkami. Z całokształtu unormowania zawartego w ustawie z dnia 19 grudnia 1963 r. o ustroju adwokatury (Dz. U. Nr 57, poz. 309) wynika, że nadzór nad wykonywaniem zawodu adwokackiego został przez ustawodawcę potraktowany jako funk-

cja administracji państwowej oraz że wykonywanie tej funkcji zostało przekazane radom adwokackim. Rada adwokacka podejmując więc odpowiednie czynności, działa nie w ramach funkcji własnych, lecz zleconych jej przez Państwo. Na takie unormowanie w szczególności wskazują te przepisy, które przewidują ścisłą kontrolę Ministra Sprawiedliwości nad działalnością rad adwokackich (art. 11—16 ustawy).

Potwierdzenie takiej wykładni znajduje się w art. 81 wymienionej ustawy, w myśl którego od uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej o skreśleniu z listy adwokatów, podjętej na podstawie art. 78 ust. 1 pkt 8 ustawy (tzn. z tej przyczyny, że adwokat nie daje rękojmi wykonywania zawodu zgodnie z zasadami adwokatury w PRL) przysługuje adwokatowi odwołanie do Sądu Najwyższego. Z uregulowania tego niedwuznacznie a *contrario* wynika, że w innych sprawach z zakresu wykonywania zawodu adwokackiego droga sądowa jest wyłączona.

Powyższe rozumowanie uzasadnia oddalenie zażalenia co do pierwszego żądania powoda. Sąd Wojewódzki jednak przeoczył, że powód rozszerzył swój pierwotny wniosek, występując także z żądaniem ochrony jego dobra osobistego. Żądanie to podlega oczywiście drodze sądowej. Powinno być przeto merytorycznie rozpoznane.

Z powyższych względów Sąd Najwyższy orzekł z mocy art. 387 i 388 k.p.c. jak w sentencji.

### PIERWSZA GŁOSA

#### do wymienionego wyżej postanowienia SN

Postanowienie Sądu Najwyższego jest trafne w swojej istocie i zasługuje na aprobatę. W szczególności zdanie czwarte tezy postanowienia i łączące się z nią części uzasadnienia są prawidłowe i zgodne z przepisami prawa,

poglądami doktryny i odczuciem społecznym. Niektóre jednak twierdzenia i poglądy zawarte w postanowieniu i uzasadnieniu głosowanego postanowienia wymagają naświetlenia i polemiki.

## I

Zdanie pierwsze tezy postanowienia formułuje pogląd ogólny, że „samorządowy charakter organizacji nie uzasadnia wyłączenia sporów między nią a jej członkami z drogi sądowej.” Ta konstatacja, słuszna co do zasady, wymaga jednak rozważenia i uściślenia w stosunku do samorządu zawodowego adwokatury.

Pierwsza wątpliwość powstaje przez użycie określenia „organizacja”. Z kontekstu i umiejscowienia tego słowa zdaje się wynikać, że Sąd Najwyższy używa go w znaczeniu określonym w art. 2 § 2 k.c. jako skrót znaczeniowy „organizacji społecznych ludu pracującego”. Można jednak odczytać to stwierdzenie inaczej, gdyż łączy się go z samorządowym charakterem, a więc z pewną formą funkcjonowania wewnętrznego i zewnętrznego. Wydaje się jednak, że intencją Sądu Najwyższego było umiejscowienie samorządu adwokackiego w klasyfikacji przepisów kodeksu cywilnego. Jeżeli zaś tak, to nie wolno zapominać, że art. 1 § 1 k.p.c. przewiduje stosowanie drogi sądowej „również w innych sprawach, do których przepisy tego kodeksu stosuje się z mocy ustaw szczególnych (sprawy cywilne).” Jak słusznie stanowi się w zdaniu czwartym tezy glosowanego orzeczenia, z mocy ustawy o ustroju adwokatury (Dz. U. z 1963 r. Nr 57, poz. 309) „droga sądownia w sprawach z zakresu wykonywania zawodu adwokackiego jest wyłączona”. Powstaje więc wewnętrzna sprzeczność tych twierdzeń i wniosek, jaki można na tej podstawie wysnuć, prowadzi do stwierdzenia zbędności zdania pierwszego w glosowanym postanowieniu.

Są również inne powody przemawiające za słusznością powyższego stwierdzenia. Wydaje się, że nie można utożsamiać samorządu zawodowego ad-

wokatury z jakimkolwiek innym samorządem zawodowym. Przyczyna tego leży w specyfice tego samorządu i w funkcji adwokatury, jaką spełnia w wymiarze sprawiedliwości, a mówiąc ściślej — w organach ochrony prawnej.

Naczelne zadanie adwokatury zostało sformułowane przez ustawodawcę w art. 2 ustawy o ustroju adwokatury: „Adwokatura współdziała z sądami i innymi organami państwowymi w zakresie ochrony porządku prawnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i powołana jest do udzielania pomocy prawnej zgodnie z prawem i interesem mas pracujących”. Takie określenie zadań i umiejscowienie ich w organach ochrony prawnej determinuje kierunek działania i wymaga innego potraktowania. Bliższe omówienie zadań adwokatury jest zawarte w Komentarzu (pod redakcją S. Garlickiego) pt. „Przepisy o adwokaturze”, str. 5—11 (Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1969).

Art. 1 omawianej ustawy o ustroju adwokatury określa sposób organizacji „na zasadach samorządu zawodowego”. Już to określenie wskazuje na to, że samorząd adwokacki nie jest samorządem zawodowym w jego „czystej” postaci, gdyż jest on zorganizowany tylko na „zasadach” tego samorządu. Jego specyfika i organizacja wynika z zadań i funkcji, szczegółowo unormowanych ustawą i aktami wykonawczymi. Autor glosy nie zamierza szczegółowo zajmować się tym tematem. Jeżeli go podnosi, to tylko gwoli przypomnienia, iż omawiania samorządu jakiegokolwiek jednostki nie można odrywać od niej samej, a w szczególności od charakteru i zadań realizowanych przez nią w systemie prawnym i realiach bytu.

## II

Zdanie drugie tezy głosowanego postanowienia dotyka trzech kapitalnych zagadnień, a mianowicie:

1. z istoty samorządu zawodowego wynika, iż o sprawach samej organizacji i o stosunkach między nią a członkami decydują członkowie;
2. stosunki te mają charakter stosunków opierających się na zasadzie równorzędności;
3. to z kolei rozstrzyga o cywilnoprawnym charakterze tych stosunków.

Z powyższych przesłanek Sąd Najwyższy wyciąga wniosek, że spory na tym tle podlegają drodze sądowej. Rozpatrzmy każde z tych zagadnień oddzielnie.

Ad 1. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że do istoty samorządu zawodowego rzeczywiście należy „rządzenie się” we własnym zakresie. Takie niejako odczytanie znaczeniowe narzuca samo słowo „samorząd”, powstałe z dwóch słów: „sam” i „rząd”. Jednakże sama analiza językowa tu nie wystarcza, gdyż, jak wiemy, znaczenia słów i pojęć słownych ulegają przekształceniom i zmianom. Wystarczy tu przytoczyć znane słowo „dziewka”, które zmieniło swoje znaczenie wręcz diametralnie. Podobnie jest — choć nie w takim zakresie — ze słowem „samorząd”. Pierwotnie, w momencie jego narodzin, oznaczało ono sposób wykonywania pewnych zadań wewnątrz samej grupy osób, a z czasem wykształciło się jako pojęcie pewnego sprawowania zadań, które z kolei przeniesiono również jako formę sprawowania władzy, władztwa. Najogólniej jednak pojmowano samorząd jako system organizacji i zarządzania. W powojennej doktrynie polskiej nie ma zgody co do zdefiniowania samorządu. Zarówno J. Starościak i E. Iserzon jak i M. Jaroszyński akcentują jednak właściwy charakter samorządu w tym sensie, że ustawodawca przenosi swoje

uprawnienia władcze na organa samorządowe, zachowując dla siebie prawo nadzoru i kontroli. Tak więc do znanych historycznie zadań i celów samorządu zawodowego (czy w ogóle samorządu) dochodzi nowa cecha, wykształcona na naszych oczach, cecha władcza, przekazana z mocy prawa określonej grupie zawodowej.

Nie można pominąć, że pojęcie samorządu nadal się kształtuje, przybierając różne formy i postacie, jest nadal w stanie „płynnym”. Wystarczy tu powołać się na nowe formy wykształcającego się samorządu robotniczego czy mieszkańców. Jeżeli więc używa się pojęcia „samorząd zawodowy”, to nie od rzeczy jest zdawać sobie sprawę z wielorakiego jego znaczenia i trwającego procesu kształtującego.

Wyróżnikiem wspólnym tych przemian jest przekazywanie przez państwo niektórych swoich uprawnień władczych określonej grupie obywateli, aby ci wykonywali funkcje władcze w imieniu Państwa, pod jego nadzorem i kontrolą, ale na „rachunek własny”. A jeżeli tak, to trudno zgodzić się z tezą, że w sprawach samej organizacji i stosunkach między nią a członkami decydują sami członkowie. Można przyjąć takie sformułowanie jedynie z ograniczeniem i poprawką, że zakres takiej działalności, kierunku i formy określa ustawodawca w odpowiednim akcie prawnym.

Jest to nic innego jak przeniesienie części imperium za pośrednictwem aktu prawnego. Jest rzeczą oczywistą, że tak jak administracja państwowa nie ogranicza się tylko do czynności władczych, ale spełnia także liczne funkcje usługowe, tak samo i samorząd zawodowy ma również szersze zadania społeczne, kulturalne, usługowe itp.

W tym więc sensie stosunki zachodzące między organizacją samorządową a jej członkami nie zależą wyłącznie

od woli członków albo przynajmniej — nie tylko od ich woli. Zakres tych stosunków i woli członków został z góry ukierunkowany i ograniczony przez ustawodawcę.

Takie pojmowanie samorządu zawodowego — wydaje się — jest zgodne z zasadą jednolitości władzy socjalistycznej, nosiciela imperium, która zgodnie z zasadą ludowładztwa przekazuje część tego władztwa różnym organizacjom obywatelskim.

Na tle powyższych rozważań ustawa o ustroju adwokatury nabiera nowych walorów, a adwokatura, sprawująca w jej ramach funkcje władcze jako jeden z organów ochrony prawnej, nie może być traktowana tylko jako samorząd zawodowy. Jeżeli ustawodawca przelał część swego imperium na adwokaturę i samorząd adwokacki w zakresie ochrony porządku prawnego PRL, to z jednej strony jest to wyrazem wielkiego zaufania, a z drugiej strony jest to również nałożenie nie-małych i odpowiedzialnych obowiązków.

W stosunkach takiej wagi i o tak doniosłym znaczeniu, jak współdziałanie w wymierzaniu sprawiedliwości i ochrony porządku prawnego, nadzór i kontrola Państwa musi być i jest zachowana w formach i postaciach uregulowanych w ustawie o ustroju adwokatury.

Działalność adwokatury i funkcjonowanie jej samorządu nie mogą być więc traktowane tylko jako wewnętrzna sprawa jej członków o charakterze cywilnoprawnym. Jest to coś więcej, znacznie więcej niż stosunek prawny członkostwa.

Ad 2. Zasada równorzędności stosunków między organizacją samorządu zawodowego a jej członkami jest jedną z koniecznych przesłanek dopuszczalności drogi sądowej, jak to podkreśla Z. Resich w monografii pt. „Dopuszczalność drogi sądowej w sprawach cywilnych” (Warszawa 1962, str. 49). Nie oznacza

to jednak, że tylko ta przesłanka jest wystarczająca.

Komentarz do kodeksu cywilnego (Warszawa 1972, str. 22) słusznie podkreśla, że stosunek ten musi mieć charakter majątkowy lub dotyczyć dóbr osobistych. Rozważmy obie te przesłanki na tle konkretnej sprawy.

Czy w samorządzie adwokackim stosunek organizacji samorządowej do jej członków i odwrotnie jest stosunkiem równorzędnym? Wypada na wstępie podkreślić, że przy tych rozważaniach trzeba oddzielać adwokaturę od samorządu adwokackiego, co wyraźnie wynika z art. 1 i następnych ustawy o ustroju adwokatury. Inne są zadania i funkcje tych podmiotów, inny zasięg i działanie przedmiotowe. Ustawodawca wyraźnie określił prawa i obowiązki adwokatury (adwokata) i oddzielił je od praw i obowiązków samorządu adwokackiego. Z faktu, że adwokaturę stanowi ogół adwokatów i aplikantów adwokackich, zorganizowanych na zasadach samorządu, bynajmniej nie wynika, że istnieje tożsamość praw i obowiązków członka i korporacji.

O równouprawnieniu można mówić tam, i tylko tam, gdzie istnieje tożsamość praw i obowiązków obu tych podmiotów. Równouprawnienie czy równorzędność — w rozumieniu glosowanego postanowienia — o omawianej dziedzinie są zbieżne ze sobą i na użytek glosy można się nimi posługiwać przemiennie. Prawa i obowiązki tych dwu podmiotów są inne i nie są zbieżne, nie zachodzi więc ich równorzędność.

Jak starałem się wykazać wyżej, samorząd adwokacki spełnia przede wszystkim funkcje władcze, zlecone przez państwo (np. wpis na listę adwokacką i skreślenie z niej, wyznaczenie siedziby, orzecznictwo dyscyplinarne, powoływanie zespołów adwokackich i ich kierowników, wydawanie orzeczeń, postanowień i decyzji administracyjnych w formie uchwał I i II

instancji itp.). Prawa i obowiązki zawodowe adwokata są uregulowane ogólnie w ustawie o ustroju adwokatury, a szczegółowo w innych ustawach (k.c., k.p.c., k.k., k.p.k., k.k.w., k.w., itp.). Sama ustawa o ustroju adwokatury zakreśla tylko ramy uprawnień korporacyjnych adwokata (czynne i bierne prawo wyborcze, system odwoławczy, wnioskowy i uchwałodawczy itp.). Żaden jednak przepis nie uprawnia adwokata-członka korporacji do równorzędnych czy równoprawnych poczynań. Przeciwnie, zasady demokracji wewnątrzorganizacyjnej nakładają na członka obowiązek podporządkowania się wybranym przez niego organom, nawet pod groźbą odpowiedzialności dyscyplinarnej. Inaczej trudno byłoby wyobrazić sobie jakąkolwiek działalność zorganizowaną. Wydaje się, że możemy tu mówić o dobrowolnym poddaniu się pewnym rygorom korporacyjnym, świadomym przyjęciu na siebie określonych obowiązków i ciężarów w imię celów nadrzędnych o znaczeniu ogólnym.

Zachodzi tu stosunek dobrowolnej podległości korporacyjnej i stosunek zwierzchności pochodzącej z wyboru — w zakresie i ramach określonych ustawą. W tych warunkach wydaje się, że trudno mówić o równorzędności czy równouprawnieniu podmiotów.

Jak wspomniałem wyżej, stosunek cywilnoprawny aby podlegać orzecznictwu sądowemu, musi mieć charakter majątkowy lub dotyczyć praw osobistych. Powołany wyżej Komentarz do kodeksu cywilnego ujmuje to lapidarnie na str. 22: „Przyjmując za punkt wyjścia treść kodeksu cywilnego, stwierdzić należy, że normuje on podstawowe zagadnienia stosunków społecznych o charakterze majątkowym (przynależność dóbr majątkowych do określonych osób, formy korzystania z tych dóbr, przenoszenie dóbr majątkowych, świadczenie usług) oraz niektórych stosunków o charakterze niemajątkowym (dotyczących dóbr osobi-

stych), w których uczestnicy są pod względem prawnym sobie równorzędni, tzn. nie zachodzi między nimi w tym stosunku podporządkowanie jednego uczestnika drugiemu”. Jak starałem się wykazać wyżej, między organizacją samorządu zawodowego adwokatury a adwokatem-członkiem tej organizacji zachodzi stosunek podporządkowania i zwierzchnictwa. Ale czy w konkretnej sprawie będącej przedmiotem rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego przedmiot sporu ma charakter majątkowy? Otóż nie, gdyż sprawa dotyczyła skreślenia z rejestru członków zespołu adwokackiego. Oczywiście, następstwem tego faktu są pewne reperkusje natury majątkowej, w postaci braku możliwości uczestniczenia w podziale dochodu zespołu adwokackiego, ale to bynajmniej nie przesądza o majątkowym charakterze sporu. Dotyczy on bowiem w istocie wykonywania funkcji władczej samorządu adwokackiego.

Jeżeli dodać do tego zasadę członkowskiego podporządkowania, to wnioskiem prawidłowym wydaje się stwierdzenie o braku koniecznej przesłanki równorzędności (równouprawnienia) stron i charakteru majątkowego sporu.

Sąd Najwyższy, pragnąc podbudować swoją tezę o równorzędności stron oraz o cywilnoprawnym charakterze stosunku członka do korporacji, powołuje się dodatkowo na spółdzielnie i ich związki, gdzie spory między nimi a członkami podlegają orzecznictwu sądowemu. Jeszcze raz wypada powrócić do odrębności i specyfiki adwokatury i samorządu adwokackiego. Zgodnie z ustawą o spółdzielniach i ich związkach (Dz. U. z 1961 r. Nr 12, poz. 61 z późniejszymi zmianami) spółdzielnie mają na celu prowadzenie działalności gospodarczej (podkreślenie moje — E.M.). W zestawieniu z art. 2 ustawy o ustroju adwokatury widać wyraźnie nieadekwatność tego porównania.

Ad 3. Omawiając zasadę członkostwa samorządu zawodowego adwokatury i brak równorzędności oraz charakteru majątkowego (por. wyżej uwagi ad 1 i ad 2), starałem się uzasadnić brak cywilnoprawnego charakteru stosunku: samorząd adwokacki — jego członek, adwokat. Wypada tu powołać się tylko na art. 2 § 3 k.p.c., który

wyraźnie wyłącza z właściwości sądów „inne sprawy cywilne, jeżeli przepisy szczególne przekazują je do właściwości innych organów”. Takim przepisem szczególnym jest właśnie ustawa o ustroju adwokatury, która szczegółowo i kompleksowo reguluje sposób, tryb i właściwość rozstrzygania sporów wewnętrznych korporacyjnych.

### III

Słuszny jest pogląd uzasadnienia, że stosunek członkostwa adwokata do zespołu adwokackiego nie może jeszcze rozstrzygać o charakterze stosunku tego adwokata z izbą i radą adwokacką. Jak starałem się wykazać wyżej, stosunek ten jest inny: jest to stosunek podległości korporacyjnej. Problematy-

ka ta jest jednak odrębnym zagadnieniem, bynajmniej nie tak prostym, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało. A ponieważ w omawianej sprawie problematyka ta nie występuje (co słusznie podnosi glosowane postanowienie), przeto autor też nie zamierza jej tu podnosić i rozwijać.

### IV

Wydaje się, że glosowane postanowienie — słuszne co do generalnego rozstrzygnięcia — niepotrzebnie wprowadziło wiele elementów zbędnych, marginesowo potraktowanych, a przez to musiało dojść do pewnych uproszczeń, które mogą w przyszłości dać asumpt do wysnućia mylnych wniosków i założeń. Pragnąc temu zapobiec,

autor pozwolił sobie naświetlić niektóre problemy z punktu widzenia miejsca adwokatury w organach ochrony prawnej i jej funkcji w wymiarze sprawiedliwości w zakresie ochrony porządku prawnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

*adw. Edmund Mazur*

## DRUGA GŁOSA

### do tego samego postanowienia SN

W powyższym orzeczeniu Sąd Najwyższy porusza niezwykle ważne zagadnienie dopuszczalności drogi sądowej w sporach ze stosunków między organizacją samorządową a jej członkami oraz zagadnienie charakteru prawnego więzi łączącej adwokata z organizacją samorządu adwokackiego. W konsekwencji Sąd Najwyższy rozstrzyga też o właściwości organów uprawnionych do rozpatrywania odwołań od decyzji jednostek organizacyjnych adwokatury. W uzasadnieniu swego postanowienia Sąd Najwyższy, wycho-

dząc z pojęcia istoty samorządu — szczególności zawodowego — konstatuje, że w sprawach takiej organizacji i o stosunkach między nią a jej członkami decydują sami członkowie, a więc że stosunki te opierają się na zasadzie równorzędności, co przesądza o ich cywilnoprawnym charakterze i tym samym o podleganiu sporów wynikających z takich stosunków drodze sądowej. Jednakże z całokształtu uregulowania zawartego w ustawie o ustroju adwokatury<sup>1</sup> wynika odmienny — co Sąd Najwyższy wyraźnie zaznaczył

<sup>1</sup> Ustawa z dn. 19.XII.1963 r., Dz. U. Nr 57, poz. 309.